

# Edward Ozorowski

---

## Uwagi o metodzie historii teologii

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 1/2, 33-45

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp EDWARD OZOROWSKI

## UWAGI O METODZIE HISTORII TEOLOGII

### Wstęp

W 1979 r. opublikowałem studium pt.: „*Uwagi o historii teologii*”.<sup>1</sup> Spotkała się ona z życzliwym przyjęciem w gronie historyków Kościoła. Na jego marginesie ks. prof. E. Wyczawski zamieścił wiele własnych ciekawych refleksji.<sup>2</sup> Dotyczyły one głównie dydaktyki wymienionego przedmiotu. Autor traktował je przy tym jako zachętę do dalszej dyskusji. Dyskusji wprawdzie nie zanotowały nasze naukowe periodyki, ale prace z historii teologii powstawały nadal. Na ile uwzględniały one poczynione uwagi, trudno powiedzieć. Wykładano także tę dyscyplinę przynajmniej na KULu i w ATK.

Zadanie to starałem się również mniej lub bardziej udolnie wypełniać osobiście od 1970 r. aż do chwili obecnej. W tym to czasie powiększyłem swoją wiedzę o dziejach teologii nie tylko pod względem ilościowym, lecz również jakościowym. Uświadomiłem sobie lepiej złożoność historii teologii i możliwości, jakie daje ona badaczowi, gdy ten zgłębia ją przy zastosowaniu właściwych metod. Niniejsze studium ograniczam do próby odpowiedzi na pytania: Czym są dzieje teologii? Kim jest historyk teologii? Jakie stawia sobie cele? Jakimi dysponuje narzędziami?

### I. Czym są dzieje teologii?

Historia teologii jest opisem i badaniem przeszłości teologii. By móc to czynić, musi posiadać ogólną znajomość swego przedmiotu. Nauka bowiem wtedy dobrze wypełnia swe zadanie, gdy towarzyszy jej refleksja metanaukowa. W wypadku historii teologii jej przedmiot znajduje się w wielkim nurcie dziejów w ogóle, a jednocześnie

<sup>1</sup> E. Ozorowski, *Uwagi o historii teologii*, Studia Theologica Varsaviensia, 17/1979/ nr 2 s. 81-94.

<sup>2</sup> H.E. Wyczawski, *Na marginesie studium bpa Ozorowskiego „Uwagi o historii teologii”*, tamże, 18/1980/ nr 2 s. 321-325.

zachowuje swoją odrębność. Ich związek przy tym jest wewnętrzny i wzajemnie się warunkujący.

Historia teologii uwzględnia to, co mówi filozofia historii i teologia historii, tzn. przyjmuje jako założenie, że dzieje świata posiadają swój sens i swoją prawidłowość<sup>3</sup>, i że ich początkiem, przebiegiem i końcem w sposób wolny rozporządza Bóg.<sup>4</sup> W ten sposób przedmiot historii teologii wykracza poza przedmiot historii świeckiej. O ile ta ostatnia obraca się w sferze natury i kultury, to ta pierwsza uwzględnia nadto obręb łaski Bożej. To co wymierne, przestrzenne i czasowe widzi historia teologii przeniknięte przez to, co nieograniczone i wieczne. Pod tym względem historia teologii sama ma charakter teologiczny.<sup>5</sup>

Teologia rzuca światło na swoje dzieje. Poucza ona, że porządek nadprzyrodzony nie jest obok lub zamiast porządku naturalnego, lecz że wznosi się ponad niego i go przenika. Łaska nie burzy natury, przeciwnie ochrania ją, rozwija, wyzwala z niewoli grzechu i ratuje ją przed unicestwieniem.<sup>6</sup> Łaska przenika historyczność człowieka. Odkąd Syn Boży stał się człowiekiem, Bóg wszedł w historię i przyjął historyczne istnienie. Badając dzieje teologii, zgłębiamy nie tylko ludzkie drogi wiary człowieka, lecz nadto odnajdujemy na nich ślady Boga. W ten sposób historyczność określa sposób istnienia człowieka, objawiania się i udzielania się Boga człowiekowi oraz naukową refleksję nad tym procesem, nazywaną teologią.

Czas wyciska swe piętno nie tylko na człowieku, lecz również na świecie, w którym żyje. Świat jednak posiada chronologię, a nie historię. Można mierzyć liczbę lat świata materialnego, można ustalać w nim przyczyny i skutki. Nie jest to jednak historia. Historię – w naszym rozumieniu – tworzą ludzie. Do jej istoty należy element wolności. Ta zaś obraca się ciągle pośród różnorodnych konieczności. Człowiek jest uwarunkowany głównie naturą świata, prawami

<sup>3</sup> *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 1983 kol. 134.

<sup>4</sup> K. R a h n e r, H. V o r g r i m m l e r, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987 kol. 474.

<sup>5</sup> Dotyczy to także historii Kościoła, której historia teologii jest częścią. Coraz więcej podnosi się głosów, że historia Kościoła musi uwzględniać teologiczny obraz tej rzeczywistości i nie poprzestawać na opisywaniu tylko ludzkiego oblicza Kościoła. Zob. R. H u b e r t, *Wprowadzenie*. W: *Historia Kościoła*, t. 1, Warszawa 1984 s. 5-16; H. J e d i n, *Einleitung in die Kirchengeschichte*. W: *Handbuch der Kirchengeschichte*, t. 1, Freiburg im B. 1985 s. 1-55, tamże bogata literatura.

<sup>6</sup> Szeroko o tym: H. d e L u b a c, *O naturze i łasce*, Kraków 1986 s. 7-31.

rządzącymi życiem społecznym, i własną naturą.<sup>7</sup> Nadto jest w nim miejsce na to, co nieprzewidziane, niezaprogramowane, co człowieka napawa radością lub napelnia smutkiem. Bez tego elementu świat byłby nieludzki.<sup>8</sup>

Dzieje teologii są strumieniem dziejów Kościoła, te zaś przynależą do dziejów świata. Nie tylko przedmiot materialny wszakże jest tu podstawą rozróżnienia. Między Kościołem, z jego teologią, a światem zachodzi istotowa różnica. Kościół jest obecnością Chrystusa w świecie i przez to sakramentem, tzn. „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego.”<sup>9</sup> Historyk, badając dzieje Kościoła, bada dzieje ludzi, którzy stanowią jeden żywy organizm – Ciało Chrystusa. Ich ludzkie namiętności, ambicje i dążenia, pokora i pycha nabierają szczególnego znaczenia przez to, że są oni przez wiarę i sakramenty święte wszczępieni w Chrystusa. Każdy człowiek kształtuje własne dzieje i wywiera wpływ na swoje otoczenie. Historyk świecki zatrzymuje się przy człowieku w porządku natury. Bada wytwory jego umysłu i jego rąk, oddziaływanie nań sił wewnętrznych i zewnętrznych, aby na tej drodze uzyskać rozumienie. Historyk teologii natomiast musi dostrzec jeszcze coś, co można by nazwać wcieleniem wiary. Ta zaś jest odpowiedzią na wezwanie Boga.

Nie ma wiary poza człowiekiem. Wiara określa relację między człowiekiem a Bogiem oraz między ludźmi. Można przeto powiedzieć, że czas kładzie się stygmatem zarówno na człowieka, jak i na jego wierze. Chodzi tu nie tylko o to, że konkretny człowiek, żyjący w konkretnym miejscu i czasie wyznaje w sobie właściwy sposób wiarę jako coś beczasowego i nieumiejscowionego, lecz nadto o to, że Bóg dawca wiary udziela się człowiekowi zgodnie z wymogami historii. Historyczne są źródła wiary, jej formuły i interpretacje oraz ślady, które zostawiają po sobie ludzie wierzący. Wiara, szukając rozumienia, prowadzi do teologii, która jest „fides in statu scientiae” i „scentia fidei”.<sup>10</sup>

Źródłem teologii jest przede wszystkim Pismo Św. jako Słowo Boże zawarte w słowie ludzkim. Niekiedy rodzi się pokusa widzenia

<sup>7</sup> Wielcy historycy nie poprzestawali na opisywaniu dziejów świata, oni chcieli je rozumieć. Rozumienie zaś najczęściej sprowadzało się do wykrywania w dziejach pewnych prawidłowości, ogólnych praw, które rządzą światem, a nie niszczą wolności ludzkiej. Tak np. L. v o n R a n k e sięgał zwykle do czterech źródeł prawidłowości historii: do Boga, świata, społeczności i natury ludzkiej. Zob. zwłaszcza „*Dzieje papieżstwa w XVI-XIX wieku*”, t. 1-2, Warszawa 1981.

<sup>8</sup> Po mistrzowsku problem ten rozstrząsa R. Guardini w: *Koniec czasów nowożytnych, świat i osoba, wolność, łaska, los*, Kraków 1969.

<sup>9</sup> KK, 1.

<sup>10</sup> M. D. C h e n u, *Wybór pism*, Warszawa 1971 s. 30-39.

owej relacji jako statycznego epistemologicznego związku między Bogiem a człowiekiem. Chciałoby się sprowadzić natchnienie do podyktowania przez Boga człowiekowi określonych treści. Tymczasem Objawienie Boże jest przede wszystkim wydarzeniem udzielania się Boga człowiekowi w historii, udzielania w łasce, którą człowiek przyjmuje i rozpoznaje w wierze. Natchniony zapis biblijny jest utrwaleniem na piśmie odczytanego w wierze spotkania z Bogiem, które w ten sposób jest dla człowieka zbawczym wydarzeniem.<sup>11</sup> Historyczność przeto kładzie się stygmatem na samym miąższu teologii. Słowo Boże bowiem poczyniło się i rozdziło w historycznych okolicznościach.

Teolog wszakże, a tym bardziej historyk teologii, nie jest uczestnikiem owego Bosko-ludzkiego procesu poczęcia i narodzin Słowa. Ma on do czynienia ze Słowem Bożym spisany, przechowywanym, interpretowanym i przekazywanym w Kościele. Teolog, jako badacz Słowa, jest jednocześnie członkiem Kościoła. W Kościele, w klimacie jego wiary, posłuszny jego nauczycielskiemu autorytetowi stara się pełnić swoje zadanie. Prace teologów zaś mają swoje dzieje. Są to dzieje Bożego Słowa i jego interpretacji, z wszystkimi do tego potrzebnymi wymogami ze strony podmiotu i przedmiotu.

Tak, jak produktu teologii nie można sprowadzić do samych tylko formuł, podobnie przedmiotu historii teologii nie można zamknąć w samych tekstach. Niewątpliwie słowo pisane jest najbardziej wyraźnym przekazem teologii. Do niego ona jednak się nie sprowadza. Obejmuje bowiem wszystko, w co wciela się wiara szukająca rozumienia: zarówno orzeczenia Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i Liturgię, jak i wszystkie inne wyrazy wiary utrwalone w materiale, którym posłużył się człowiek wierzący. Tę ostatnią dziedzinę najogólniej określa się mianem kultury.

Teologia, podobnie jak wiara, zawsze wiązała się z określoną kulturą, i to tak dalece, że można stwierdzić, iż nie ma teologii poza kulturą. Na tej podstawie Sobór Watykański II zachęcał „teologów, żeby przy zachowaniu metod i wymogów właściwych nauce teologicznej, wciąż szukali coraz to bardziej odpowiedniego sposobu podawania doktryny ludziom sobie współczesnym; bo czym innym jest sam depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposob ich wyrażania przy zachowaniu jednak tego samego sensu i znaczenia”.<sup>12</sup> Zachęta ta była właściwie przypomnieniem tego, co ostatecznie teologia zawsze czyniła.

---

<sup>11</sup> KO, 5.

<sup>12</sup> KDK, 62.

W ten sposób związek teologii z Kościołem poszerza się o powiązanie z kulturą. I dzieje teologii pozostają związane z dziejami Kościoła i kultury, a przez nią – z dziejami ludzkości. Jest to oczywiście związek, w którym poszczególne rzeczywistości nie tracą swojej autonomii.

Aby zagadnienie stało się bardziej jasne, należy tu nadto wprowadzić pojęcie Tradycji, rozumianej jako przekazywanie, powierzonego przez Chrystusa i Ducha Świętego apostołom, Bożego Słowa, w tym celu, aby ci, którzy wchodzi w sukcesję apostołską „oświeceni Duchem prawdy, wiecznie je (Boże słowo) w swym nauczaniu zachowywali, wyjaśniali i rozpowszechniali”<sup>13</sup>

Tak pojęta Tradycja jest źródłem teologii. Jest nim jednak wszakże jako rzeczywistość z przeszłości względem teologa, który tę rzeczywistość bada. Na etapie powstawania natomiast Tradycja w swoich szeregach posiada teologów i zajmują oni w niej niepoślednie miejsce.<sup>14</sup> Nie było orzeczeń soborowych ani papieskich *ex cathedra*, które by nie były poprzedzone żmudnymi dociekaniami teologicznymi. Tzw. organiczny rozwój dogmatów dokonuje się głównie mocami Ducha Świętego na drodze modlitwy, medytacji i studium. A drogi te są również drogami teologii. Jeżeli przeto pytamy o dzieje teologii, to można je również określić jako dzieje interpretacji Bożego Słowa, zawartego w Piśmie Św. i tworzącego nieprzerwany łańcuch Tradycji Kościoła.<sup>15</sup>

## II. Kim jest historyk teologii?

Pytanie o przedmiot historii teologii wymaga dopełnienia pytania o podmiot, tzn. o tego, kto ten przedmiot bada. Zdawać by się mogło, że o ile przedmiot materialny historii teologii posiada własną specyfikę i różni się od innych przedmiotów historii, zwłaszcza świeckich, o tyle sam badacz jest historykiem takim samym, jak i inni historycy. Patrzy on przecież na dzieje teologii nie w świetle Objawienia, lecz w świetle tego rozumu, do którego odwołuje się historyk jako taki. A jednak, mimo zbieżności w przedmiocie formalnym, historyk teologii nie utożsamia się z innymi swymi kolegami po fachu.

<sup>13</sup> KO, 9.

<sup>14</sup> Zob. S. Nagy, *Tradycja w teologii katolickiej*. W: W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, t. wstępny, Lublin 1965 s. 131-145; K.H. Weger, *Tradition*. W: *Herder Theologisches Taschenlexikon*, t. 7, Freiburg im Br. 1973 s. 300-308.

<sup>15</sup> Szeroko na ten temat pisze: W. Hryniewicz, *Rola tradycji w interpretacji teologicznej. Analiza współczesnych poglądów dogmatyczno-ekumenicznych*, Lublin 1976.

Oczywiście historyk teologii jest uczonym jak i inni historycy. Swoje badania przeprowadza metodycznie, przy pomocy dostępnych sobie narzędzi, a osiągnięte wyniki przedstawia w logicznie uporządkowany sposób. Obraca się on bardziej w świecie kultury niż przyrody, a tą ostatnią zajmuje się o tyle, o ile stanowi podłoże kultury. Jak wszyscy historycy ma on do czynienia z faktem historycznym, do którego dociera przez gromadzenie i krytyczne odczytywanie źródeł. Musi on przy tym źródła zebrać, uporządkować, wyselekcjonować i dopiero zdobywać się na rekonstrukcję tego, co się wydarzyło. Pełna rekonstrukcja jest jednak niemożliwa. To, co się stało, należy do przeszłości. Dokonywana przez historyków rekonstrukcja jest przez to także konstrukcją. Historyk nie osiąga obiektywności właściwej fizykom. Wszystko, co przedstawia, jest poniekąd subiektywne. W odczytywanie przeszłości wnosi on swój własny punkt widzenia. Dzięki temu jednak jest on twórcą, a nie tylko odtwórcą.<sup>16</sup>

Na tym właściwie kończy się podobieństwo historyka teologii do innych historyków. Do odrębności zmusza go przede wszystkim przedmiot, który bada, tzn. teologia ze swoimi dziejami. Jak już wyżej powiedzieliśmy, prawdy wiary i ich interpretacje są uwarunkowane historycznie i to do tego stopnia, że niemożliwa jest teologia bez wnikania w genezę i historię wyznawanych przez Kościół prawd wiary.<sup>17</sup> Z tego względu każdy teolog w jakimś stopniu musi być historykiem. Historyk teologii jednak różni się od teologa. Jest on w gruncie rzeczy humanistą i dostarcza teologowi materiału, który w klasyfikacji M. Cano nazywa się „locus theologicus”.<sup>18</sup>

Teolog jest inaczej historykiem niż historyk teologii. Dla teologa historia jest miejscem i czasem Objawienia. Bada on historię, ażeby lepiej poznać Objawienie. Dla historyka teologii natomiast historia, czyli dzieje teologii, jest tym głównym, czym się zajmuje. Nie ma on ambicji zabierania głosu na temat Objawienia. Chce on jedynie pokazać, jakimi drogami przeszła interpretacja Objawienia. Oczywiście, żeby badać swój przedmiot, historyk teologii winien mieć podstawową wiedzę o nim, musi przynajmniej w minimalnym stopniu znać teologię. W tym jednak, co czyni, nie jest teologiem. Jest po prostu historykiem.

<sup>16</sup> Zob. niezwykle ciekawe na ten temat studium o historii E. C a s s i r e r a pt. *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1977 s. 320-377.

<sup>17</sup> „Teologia, która nie sprostą tym dwom wymaganiom, przedstawiania genetycznego i traktowania dokumentów pisanych w sposób historyczny i racjonalnie krytyczny, będzie odtąd zdeklasowana, niewystarczająca”. Y. C o n g a r, *Historia Kościoła „miejscem teologicznym”*, Concilium, 1970, nr 6-10, s. 94.

<sup>18</sup> M. C a n o, *De locis theologicis*, XI, c. 2-3.

Prawda, którą zgłębia teologia, ma to do siebie, że, pochodząc z przeszłości, swoje wyjaśnienie znajduje w przyszłości, i to nie na tej zasadzie, że każde nowe pojęcie potrzebuje czasu do jego pełniejszego objaśnienia, lecz po prostu – ze swej natury. „Pojęcie biblijne prawdy – tłumaczy Y. Congar – jest właśnie eschatologiczne: objawia się ona w tym, że coś jest powołane do stania się; jest ona w przodzie, a nie w tyle”.<sup>19</sup> E. Cassirer powtarza za F. Schlegelem, że historyk jest prorokiem zwróconym ku przeszłości. Píše on: „istnieje także prorocтво przeszłości, odsłonięcie jej ukrytego życia. Historia nie potrafi przepowiadać przyszłych wydarzeń, może jedynie interpretować przeszłość. Życie ludzkie jest jednak organizmem, w którym wszystkie elementy wiążą się i wyjaśniają wzajemnie. Dlatego nowe zrozumienie przeszłości daje nam jednocześnie nową perspektywę przyszłości, a to z kolei staje się bodźcem życia umysłowego i społecznego”.<sup>20</sup>

Jeżeli takim może być każdy prawdziwy historyk, to tym bardziej takim może się stać historyk teologii. Bada on bowiem wcielanie się Słowa Bożego, tzn. wielorakie i różnorakie ukazywanie się tegoż Słowa, które jest zawsze alfą i omegą. Historyk teologii nie jest prorokiem w znaczeniu człowieka mówiącego w imieniu Boga.<sup>21</sup> On mówi do siebie. Mówi to, co wyczytał w źródłach. Interpretuje wszakże przeszłość, która bardziej niż gdzie indziej warunkuje terażniejszość. Wszak prawda i życie Boże w Kościele tworzą Tradycję poprzez sukcesję. Gdy historyk teologii wiąże interpretowaną przez siebie przeszłość z terażniejszością, wtedy z tej konstrukcji wyłania się również przyszłość.

Żeby jednak to postępowanie mogło przynosić takie a nie inne efekty, historyk teologii, poza rzetelnością naukową, powinien pozostawać we wspólnotcie Kościoła i uznawać jego autorytet. Taki obowiązek ma przede wszystkim teolog. „Tkwi on w ludzie Bożym, który jest jedynym adekwatnym podmiotem teologii jako wiary”.<sup>22</sup> Z tego związku teolog nie może zrezygnować pod groźbą utraty własnej tożsamości. Obowiązek ten, chociaż w mniejszym stopniu, spoczywa na historyku teologii. Wynika on przede wszystkim z faktu, że historyk dostarcza danych teologowi. Gdyby dane te były fałszywe, zachodziłoby niebezpieczeństwo zbudowania błędnej konstrukcji. Subiektywizm historyka teologii znajduje wsparcie w autorytecie Kościoła. Autorytet dotyczy prawdy, którą historyk teologii

<sup>19</sup> Y. Congar, art. cyt., s. 98.

<sup>20</sup> E. Cassirer, dz. cyt., s. 331.

<sup>21</sup> P. Beauchamp, *Prorok*. W: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973 s. 783-792.

<sup>22</sup> J. P. Jossua, *Od teologii do teologa, Concilium. Materiały Kongresu „Przyszłość Kościoła”*, Poznań 1971 s. 41.



wykłada, nie zaś narzędzi, którymi on posługuje się w dotarciu do prawdy.

Pozostawanie historyka teologii w obrębie wspólnoty Kościoła nie jest krępowaniem jego wolności, czy też jego krytycyzmu. Jest raczej pomocą w zgłębianiu prawdy. Prawda wiary bowiem w sposób wyjątkowy łączy w sobie przedmiotowość z podmiotowością. Jest tak dalece związana z podmiotem, że podmiot ten bierze udział w jej weryfikacji. Wiara bowiem sprawdza się w przeżywaniu. Jeżeli historyk teologii jest członkiem wspólnoty, której wytwory z przeszłości bada, łatwiej mu wczuć się we wszystkie niuanse wewnętrzne i zewnętrzne towarzyszące owym wytworom! Tak pojęta subiektywność nie przekreśla wcale obiektywności, przeciwnie – jej pomaga. Bardzo trudno jest, będąc poza wspólnotą, opisać w pełni i adekwatnie jej wewnętrzne życie. A takim przecież życiem Kościoła jest wiara i towarzysząca jej rozumowa interpretacja, czyli teologia.

Historyk teologii nie tylko opisuje jej dzieje, lecz również stara się je interpretować. Do tego zaś potrzeba nie tylko wiedzy naukowej, lecz nadto jakby współodczuwania z tymi, których stara się zrozumieć. Jeżeli zaś teolog – jak mówi Jan Paweł II – „to przede wszystkim wierzący, człowiek wiary ... wierzący, który zastanawia się nad własną wiarą, by osiągnąć głębsze zrozumienie samej wiary”,<sup>23</sup> tedy historyk teologii również powinien być człowiekiem wierzącym. Wiara nie zastępuje w nim wiedzy naukowej, nie pozbawia go też potrzebnego w nauce krytycyzmu. Wiara jest pomostem między teologiem a historykiem teologii. Jedność doświadczenia wiary sprawia, że historyk teologii lepiej rozumie teologa i sam w kontakcie z nim pogłębia rozumienie samego siebie. Światło rozumu znajduje w ten sposób wsparcie w świetle wiary.<sup>24</sup>

### III. Jakie stawia sobie cele?

Cele historii teologii są wytyczone głównie jej naturą i przedmiotem materialnym. Historia teologii należy do nauk humanistycznych. Swój przedmiot ogląda w świetle rozumu a nie Objawienia. Nie jest ona wszakże filozofią ani jedną z nauk przyrodniczych, chociaż z ich pomocy chętnie korzysta. Nie zastanawia się ona przeto nad bytem jako takim, jak to czyni filozofia, ani nie bada bezpośrednio świata, jak to czynią nauki przyrodnicze. Historię teologii interesuje

<sup>23</sup> *Pastores dabo vobis*, 53.

<sup>24</sup> „Obydwa aspekty – wiara i dojrzała refleksja – ścisłe się ze sobą wiążą i splatają. Właśnie ich wewnętrzna koordynacja i wzajemne przenikanie decydują o prawdziwej naturze teologii, a co za tym idzie – o treściach, o metodach i o duchu zgodnie z którymi należy wypracowywać i studiować świętą naukę”. *Tamże*, 53.

to, co się wydarzyło w przeszłości w obrębie teologii. Historia teologii posiada swoje fakty historyczne. Tworzyli je ludzie Kościoła: apostołowie i ich następcy, uczeni, nauczyciele, święci i zwykli wierni. Faktami tymi są orzeczenia soborów powszechnych, synodów i biskupów Rzymu jako następców św. Piotra, pisma ojców Kościoła i pisarzy starochrześcijańskich, traktaty teologów, kazania, eseje, listy zawierające treści teologiczne i wszystko to, co nosi na sobie ślad teologii danej epoki.

Historyk teologii, jak każdy historyk nie ma bezpośredniego dostępu do faktów. One należą do przeszłości. Nie może ich zobaczyć ani poddać jakiegokolwiek bezpośredniej analizie. Fakty są w historii teologii przedmiotem materialnym dalszym. Tym natomiast, co historyk teologii bada bezpośrednio, jest to wszystko, co owe fakty utrwała: wszelkiego rodzaju zabytki pisane i niepisane. Są one dla historyka teologii źródłem informacji o faktach. Pierwszym przeto celem historyka teologii jest dotarcie do źródeł.

Etap ten można nazwać heurystycznym. Stopień trudności może być na nim różny. Niektóre fakty posiadają wiele źródeł, inne znowu bardzo mało. Tak np. pisma ojców Kościoła zachowały się w niezłym stanie, natomiast jest bardzo mało wypowiedzi ludzi potępionych za błędy. W starożytności bowiem z reguły palono lub niszczone w inny sposób pisma heretyków. Historyk teologii powinien znać całą bazę źródłową. Inaczej jego wiedza pozostanie cząstkowa i przez to narażona na błędy.

Jak jednak uporać się z tym wymogiem, gdy baza źródłowa jest bardzo szeroka? Dotyczy to zwłaszcza dziejów najnowszych. Np. niemożliwą jest rzeczą przeczytanie wszystkiego, co napisano w teologii w XX w. Czy przeto historyk teologii może napisać historię teologii tego okresu? Zachodzi tu potrzeba selekcji faktów i źródeł. Aby nie być źle zrozumianym, wyjaśniam, że chodzi o taką selekcję, która nie zuboży obrazu, lecz przeciwnie pozwoli z odpowiednią ostrością zarysować jego kontury. W każdej epoce teologii są wydarzenia historycznie ważne i mniej ważne, są prekursorzy, naśladowcy i epigonowie. Niektóre wydarzenia stanowią cezurę epoki. Czasem granicę tę wyznaczają wybitne jednostki. Historyk teologii musi dokonać selekcji według tego co bardziej i mniej ważne, co oryginalne, a co wtórne. Bez tego zabiegu niemożliwą jest rzeczą pisanie historii teologii, tak jak nie sposób wskrzesić przeszłości.

Po dokonaniu selekcji źródeł, następuje proces ich krytyki i interpretacji, tak żeby poprzez nie ukazało się to, co się wydarzyło. Praca nad źródłami ma w historii teologii cel pomocniczy. Podobnie jak źródłoznawstwo jest nauką pomocniczą historii, tak opracowywanie konkretnych znalezionych i uporządkowanych źródeł prowadzi

historyka teologii dalej – do wydarzeń. Tu dopiero zaczyna się to, co w historii nazywamy rozumieniem. Najprostsza jego postać polega na ustaleniu miejsca i czasu tego, co się wydarzyło oraz znalezienie w nim związku przyczynowo-skutkowego.

Ustalaniem miejsca, czasu i osób wydarzeń jest czynnością kronikarską. Jakkolwiek jest to operacja ważna, to jednak nie można jej jeszcze nazwać historią. Ta ostatnia zaczyna się wraz z pierwszymi próbami wyjaśnienia tego, co się wydarzyło, czyli od poszukiwania przyczyn badanych skutków. Trudność jest w tym, że fakty historyczne różnią się od przyrodniczych. Nie można ich poddać eksperymentowi ani żadnemu innemu badaniu laboratoryjnemu. Zaistniały one na styku wolności i konieczności, a poza tym należą do przeszłości. Stąd realizacja tego celu wymaga od historyka fachowej wiedzy, szerokich horyzontów patrzenia, doświadczenia osobistego i tego, co by można nazwać zmysłem historycznym.

Właściwie historyk nie jest w stanie ustalić do końca przyczyn, które spowodowały dany skutek. Może on jedynie odnajdować pewne prawidłowości, które występują w wydarzeniach historycznych. Tak np. L. von Ranke w swoim dziele „*Dzieje papieżstwa*” doszukiwał się prawidłowości historii w Bogu, w świecie, w prawach rządzących społecznościami ludzkimi i w samym człowieku, albo lepiej – w jego naturze.<sup>25</sup> W świecie niewątpliwie istnieje konieczność i żadna wolność ludzka nie jest w stanie jej przewyciężyć. Historia ludzka zawiera w sobie wiele, czego nie da się wytłumaczyć żadnym determinizmem. Stąd historyk teologii zawsze będzie się obracał w sferze wolności i konieczności i nie tyle będzie ustalał przyczyny zjawisk, ile będzie odnajdywał pewne ich prawidłowości. Stąd rozumienie u historyka teologii pociąga za sobą zdumienie, zwłaszcza gdy uwzględni działanie łaski Bożej.

Próba rozumienia wydarzeń historycznych prowadzi historyka teologii o krok dalej – do wysiłku rozumienia bohaterów owych wydarzeń. W historii świeckiej są nimi ludzie i tylko ludzie. Historyk świecki nie zajmuje się światem duchów. Historyk teologii natomiast bada fakty, które ciągle odsyłają go do Boga i człowieka. Takim jest zwłaszcza najważniejsze wydarzenie chrześcijaństwa – Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Teologia jest próbą rozumienia tego, co Bóg objawił. Objawienie to odnosi się przede wszystkim do Niego samego. O wszystkim zaś innym mówi w relacji do Boga. Badanie dziejów tego rozumienia, czym zajmuje się historia teologii, jest jednoczesnym pogłębianiem samego rozumienia. Wprawdzie dzieje teologii nie biegną prostą

<sup>25</sup> L. von Ranke. *Dzieje papieżstwa w XVI-XIX wieku*, t. 1-2, Warszawa 1981.

drogą ku górze i na tej drodze jest wiele zahamowań i cofnięć, ale razem wzięte dzieje te dają pewną sumę rozumienia. Pod pewnym względem każda nowa epoka jest w lepszym położeniu, w stosunku do rozumienia teologicznego, niż poprzednia. W epoce tej bowiem można zobaczyć to, co było wzniosłe i niskie w minionym okresie. Można przeto powiedzieć, że historia teologii jest nauką, która pomaga wznosić się najwyżej w rozumieniu, bo pomaga w poznawaniu Boga.

Tego rodzaju poznawanie jest zwrotne. Poznanie Boga i człowieka wzajemnie się dopełniają. Pod tym względem cel historii teologii jest głębszy i wyższy niż historii świeckiej. Ta ostatnia dąży do poznania człowieka. Wychodzi ona w tym z założenia, że organizm ludzki jest jeden, a tylko przejawia się w wieloraki sposób. Wszystkie zachowania ludzkie uważa za przejaw tej samej natury ludzkiej. Stąd historia jest nauką o człowieku, „instrumentem naszego samopoznania, niezbędnym narzędziem pozwalającym nam budować nasz ludzki świat”.<sup>26</sup> Taka jest również historia teologii ale znajduje się ona na obszarze, w którym działa nie tylko człowiek, lecz również Pan Bóg, i ma sposoby, by to działanie Boże rozpoznawać i przez to wznosi się wyżej niż każda inna historia.

Mówiąc o możliwości historii teologii poznawania człowieka przez poznawanie Boga, nie odwołujemy się do teologii transcendentalnej, która wobec wszystkich prawd wiary pyta o to, „jakie struktury a priori podmiotu teologicznego są w nich implicite orzekane”,<sup>27</sup> i która przez to uważa, że każde pytanie o Boga jest zarazem pytaniem o człowieka.<sup>28</sup> Cel historii teologii jest tu bardziej skromny. Chce ona jedynie wnieść do poznania człowieka, które uzyskuje się przez badanie jego zachowań, to poznanie, które historyk teologii wnosi przez odczytywanie interpretacji teologicznych o obecności Boga w świecie i człowieku.

#### IV. Jakimi dysponuje narzędziami?

Metoda historyczna różnicuje się w zależności od przedmiotu i celu. Historyk teologii wybiera do swojej pracy te narzędzia, które pomogą mu skutecznie zbadać przedmiot i szybko dojść do celu. W przyjętym przez nas porządku celów na początku znajduje się poszukiwanie źródeł, ich krytyka i właściwy dobór. Na tym etapie historyk teologii jest znawcą źródeł. W zależności od tego, jakie to są

<sup>26</sup> E. Cassirer, dz. cyt., s. 377.

<sup>27</sup> K. Rahner, *Teologia a antropologia*, Znaki, 21/1969/ s. 1536.

<sup>28</sup> A. Kłoczowski, *Od tłumacza*, tamże, s. 1533 n.

źródła, będzie posługiwał się takimi a nie innymi narzędziami, a więc przede wszystkim tym, co pomaga poznać okoliczności miejsca i czasu, w których dane źródło powstało, a następnie tym, co pomaga zbadać samo źródło: jego materiał i zawartość znaczeniową. Czasem będą to narzędzia, którymi posługuje się archeolog, innym znów razem te, których używa historyk kultury, filolog lub inny specjalista z zakresu nauk historycznych. Narzędzia historyka teologii są pod tym względem wspólne z narzędziami innych historyków. Ponieważ zaś wszystkie źródła teologii wyrastają z Biblii, dobrze jest, gdy historyk teologii zna przynajmniej języki i archeologię Biblii.

Źródła historii teologii należą do świata kultury a nie natury. Posiadają one strukturę symbolu. W tym, co materialne, zawierają to, co duchowe. Materialnymi są wszystkie ślady działalności człowieka. W nich jednak zawiera się duchowa rzeczywistość. W poznaniu źródeł historyk teologii nie zatrzymuje się na ich warstwie materialnej. Stara się on ją przeniknąć, aby dotrzeć do warstwy duchowej. Historyk przeto – pisze E. Cassirer – „musi nauczyć się odczytywać i interpretować swe dokumenty i zabytki nie tylko jako martwe relikty przeszłości, lecz jako żywe przekazy, które przemawiają do nas swoim własnym językiem”.<sup>29</sup> Jest to język symbolu i historyk musi się nauczyć go odczytywać i rozumieć. Symbol bowiem daje do myślenia,<sup>30</sup> odsłania życie, od człowieka zewnętrznego prowadzi do człowieka wewnętrznego.

Aby poznać życie ludzkie – zbiorowe i indywidualne – historycy uciekali się nieraz do metod socjologicznych i psychologicznych. Entuzjastą pierwszych i pod pewnym względem ich prekursorem był H.T. Buckle (1821-1862). Uważał on, że drogą badań statystycznych można wytłumaczyć wiele zjawisk zachodzących w świecie ludzi.<sup>31</sup> Do metod socjologicznych sięgali chętnie także historycy marksistowscy. W Kościele z metod tych korzysta socjologia religii. Jest ona nauką towarzyszącą teologii. Podejmuje też próby zastosowania socjologii do historii religii.<sup>32</sup> Czy historyk teologii może się posługiwać tymi metodami? Wydaje się, iż można na to pytanie odpowiedzieć twierdząco z pewnymi zastrzeżeniami.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby metodami socjologicznymi badać pojawienie się w teologii nowych prądów lub receptje nowych postanowień soborowych czy papieskich. Zbadanie tła bardzo pomaga rozumieć to, co na nim jawi się jako nowe. Trzeba jednak

<sup>29</sup> E. Cassirer, dz. cyt., s. 329.

<sup>30</sup> P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka*, Warszawa 1985 s. 58.

<sup>31</sup> *Encyklopedia powszechna*, t. 1, Warszawa 1983 s. 380.

<sup>32</sup> Zob. J. Gadille, *Przegląd literatury dotyczącej zastosowania socjologii do historii religii*, Concilium, 1970, nr 6-10, s. 100-108.

pamiętać że przy posługiwaniu się metodami statystycznymi gubi się indywidualny człowiek. A przecież ostatecznie jest on nosicielem wiary i autorem jej sformułowań.

Jakby przeciwieństwem metod statystycznych były metody psychologiczne, wprowadzone do historii. Ich propagatorem był zwłaszcza K. Lamprecht (1856-1915).<sup>33</sup> Przeciwwstawiał się on poglądom materializmu ekonomicznego i uważał, że każdy akt człowieka zależy od jego psychologicznych uwarunkowań.<sup>34</sup> W historii teologii do tych metod sięga zwłaszcza chętnie historia teologii życia wewnętrznego. Napisano już tą metodą wiele rozpraw o życiu wewnętrznym świętych, wielkich teologów, kaznodziejów itp. Metoda ta jednak ma swoje słabości w tym, że zatrzymuje się na jednostce i nie jest w stanie dotrzeć do wspólnoty. Tymczasem teologia rozwija się głównie przy udziale całego Kościoła, w którym nawet zwykli wierni są podmiotem zmysłu wiary tegoż Kościoła.<sup>35</sup>

Wymienione metody – narzędzia można nazwać przedmiotowymi. Obok nich historyk teologii dysponuje narzędziami podmiotowymi. Są nimi głównie jego wiedza, doświadczenie i talent historyczny. Historyk o szerokim horyzoncie myślenia, który potrafi zachować spokój wobec nawet najbardziej burzliwych wydarzeń, pisząc historię, z odtwórcy staje się twórcą. Gdy zaś ma osobiste bogate doświadczenie wiary wtedy może występować już nie jako tylko obserwator, lecz w pewnym sensie – jako uczestnik tego, co się wydarzyło. Kto wiele doświadczył, wiele rozumie. Historyk teologii jest w tym szczególnym położeniu, że do doświadczenia ludzi, których opisuje, może dodać własne doświadczenie. Jest ono dla niego potężnym instrumentem, pozwalającym mu wniknąć w naturę ludzką.

---

<sup>33</sup> *Encyklopedia powszechna*, t. 2, s. 679.

<sup>34</sup> E. Cassirer, dz. cyt., 366.

<sup>35</sup> K.K., 12.